Nr. 93. Lwów — Niedziela dnia 29 Kwietnia. Rok 1906.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: | 3 | św. Piotra M. | 28 | Agapy
Jutro: | 30 | św. Katarzyny S. | 17 | Symeona
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 4 m. 16 Zachód „ „ 6 m. 27
Długość dnia godzin 14 m. 11 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Sprawy austryackie.

Wedle naszych wiadomości z Wiednia, sytuacya w danej chwili jest bardzo poważna. Wszystkie struny są silnie napięte; jeszcze trochę naprężenia — i zaczną pękać. Kompromis rządu z wszystkiemi wielkiemi stronnictwami jest prawie gotów, tylko jeszcze z Kołem polskiem nie ma porozumienia. Trwa Koło na swem stanowisku, obejmującem powiększenie liczby mandatów i rozszerzenie autonomii; żąda nadto zmian w rozgraniczeniu okręgów wyborczych, ale ta sprawa nie przedstawia trudności. Jak nam donoszą, rząd jeszcze raz zmienił swój projekt reformy wyborczej, mianowicie podniósł ogólną liczbę posłów do 484-ech, czyli do zmiany, z którą wystąpił po Wielkiejnocy, dorzucił jeszcze 4 mandaty i z nich dwa daje Galicyi, a dwa Niemcom. W ten sposób grupa galicyjska ma liczyć okrągło stu posłów, a stosunek zastępu słowiańskiego do niemiecko-rumuńsko-włoskiego pozostanie bez zmiany, czyli, że pierwszy zastęp będzie liczniejszy od drugiego o trzech deputowanych. Do tej kwestyi różne grupy słowiańskie, nie wyjmując młodoczechów, słusznie przywiązują wielką wagę, ponieważ a doświadczenia wiedzą, że Koło polskie nigdy się nie przyczyni do skrzywdzenia któregokolwiek kraju słowiańskiego; ale my, również słusznie, nie przywiązujemy do tej kwestyi żadnej wagi, albowiem wiemy, także z doświadczenia, że różne grupy słowiańskie nietylko stają w szeregach naszych przeciwników i nietylko oczerniają nas w austryackich, niemieckich i rosyjskich pismach, ale nadto czasami całkiem otwarcie mówią, że Galicya powinna być eksploatowana przez inne austryackie kraje. Aby dowodów na to nie szukać daleko, przypomniemy ostatnią, omówioną przez nas w swoim czasie broszurę chorążego młodoczechów p. Kramarza, który dowodził, że po reformie wyborczej Czesi i Niemcy podadzą sobie ręce do wspólnego a zgodnego opanowania wszystkich urzędów i całej ekonomicznej dziedziny. Gdyby nawet Czesi uroczyście wyparli się poglądów p. Kramarza — czego ani bynajmniej nie zrobili, [illegible]

[illegible]

Ktoś nie zrozumie, że obalenie barona Gautscha nie przyniesie nam żadnego pożytku, bo każdy inny urzędniczy gabinet postąpi tak samo, jak on, albo raczej z o wiele mniejszą życzliwością! Ale prawdopodobniejsze jest, że baron Gautsch nie ustąpi, lecz rozwiąże Radę państwa i wezwie ludność do wyborów pod hasłem reformy wyborczej. Trudno przewidzieć, jak wypadną takie wybory, ale pewniejsze jest zwycięstwo zwolenników reformy, niż jej przeciwników, jeżeli oni jeszcze są. Zatem rzecz jasna, że Koło polskie stoi na stanowisku interesów kraju i jego przyszłości, a nie na stanowisku prywatnej animozyi.

Rzecz tylko w tem, żeby nie przeciągnęło struny, bo ona może pęknąć. Rokowania jego z rządem ustawicznie się toczą. Wczoraj trwały całe popołudnie, a jeżeli jeszcze się nie zakończyły, to dalszy ich ciąg w poniedziałek. Podobno rząd się zgadza na niejakie rozszerzenie autonomii, lecz tylko w Galicyi i dlatego chce traktować tę sprawę odrębnie, a Koło domaga się traktowania jej w związku z reformą wyborczą. Lecz jeżeli rząd się zgadza na rozszerzenie autonomii, to już o rękojmię wykonania rzeczy łatwo, zatem porozumienie jest możliwe. Tak też, jak nam donoszą, sądzą w Wiedniu. Tu musimy zwrócić uwagę na to, że ponieważ rokowania się toczą o autonomię, przeto gniewne ataki na Koło polskie w niektórych naszych dziennikach i takie oświadczenia, jak owo panów Rottera, Petelenza, Danielaka, Greka we Lwowie, że zerwą solidarność, są niepolityczne, szkodliwe dla kraju, są niedźwiedzią dla nas przysługą, bo osłabiają siłę Koła.

Ponieważ sądzą w Wiedniu, że porozumienie rządu z Kołem nastąpi, przeto w dalszym ciągu zapowiadają parlamentaryzacyę gabinetu na przyszły tydzień. Niedawno jeszcze zgoła niemożliwa, dziś parlamentaryzacya stanie się znacznym krokiem naprzód w dziele odbudowania normalnych konstytucyjnych stosunków. Możliwą już jest, ponieważ p. Wekerle, który właśnie bawi w Wiedniu, zgodził się odłożyć rokowania o stosunek ekonomiczny na jesień. Zatem może być parlamentaryzacya tylko dla jednej reformy wyborczej, a rokowaniami z Węgrami zajmie się już nowa izba.

Wymieniają w Wiedniu niemal codzień innych kandydatów do tek ministeryalnych. O niektórych, jak np. o p. Ebenhocha, stronnictwa nawet się kłócą. Między innemi głoszą, że p. Bobrzyński otrzyma tekę oświaty, a ministrem dla Galicyi zostanie albo hr. St. Badeni, albo hr. W. Dzieduszycki, w tym zaś ostatnim wypadku p. Piętak byłby wybrany prezesem Koła. Naszem zdaniem, zawcześnie wskazywać kandydatów do tek — i za mała [illegible]

Protest przeciw „Bundowi“.

Alliance Israélite wydaje w Berlinie pod tytułem *Jüdische Presse* organ [illegible] „Bundowi“, [illegible] w Królestwie Polskiem i Krajach Zabranych. W proteście czytamy:

„Żydzi w Rosyi doświadczyli już wszelkich nieszczęść i katastrof, a oto w ostatnich czasach [illegible] Nazwa jego „Bund“. To tajne stowarzyszenie jest wewnętrznym wrogiem żydowskiego społeczeństwa, wrogiem straszniejszym od wszystkich, jakich tylko ono kiedykolwiek miało. [illegible] Bund nie jest to polityczna, albo socyalna partya. Żyd może być konserwatystą, liberałem, monarchistą, albo republikaninem, zwolennikiem wolnego handlu, albo też ceł protekcyjnych, [illegible] pozostanie wierny przykazaniom Mojżesza. Lecz jeżeli się stanie nihilistą, anarchistą lub bundystą, to przez to samo wyrzeka się swego społeczeństwa, ponieważ powstaje przeciw powadze prawa religijno-moralnego, na którem się opiera istnienie żydów. Kłamią bundyści, gdy głoszą, że są żydami, albowiem oni odpadli od prawd objawionych Mojżeszowi przez Boga — od tych prawd, które jedynie stanowią odrębność żydowską. Strojem, językiem, rysami twarzy bundysta jeszcze jest żydem, ale nie sercem, nie umysłem, nie całą swą religijno-etyczną istotą. Bund — to bezwyznaniowa herezya, zabójcza dla izraelitów, bo wydziera im to jedno, co ich łączy w jedność: wydziera im religię.

„Przeklęte też są skutki działalności „Bundu“. Nietylko wzbudził on nienawiść rosyjskiego rządu i narodu do wszystkich żydów, albowiem taka nasza była po wsze czasy i jest dola, że za jednego cierpimy zawsze wszyscy, ale nadto ta anarchiczna działalność Bundu wytworzyła nadzwyczajną nędzę wśród żydów. Ich emigracya przybrała też tak olbrzymie rozmiary, że — jak to z pewnością wiemy — wszystkie rządy bardzo poważnie się zastanawiają nad koniecznością jej zatamowania. Bund zprawi, że wszystkie państwa wydadzą osobne ustawy o żydach, a czyliż to nie będzie nowem dla nas nieszczęściem? — Bund jest związkiem socyalistycznym, strejkami nakazuje walczyć z kapitalizmem, lecz to nie ma dla żydów żadnego sensu w granicach Rosyi, ponieważ w niej izraelici nie są robotnikami fabrycznymi, a jeżeli gdzie są kapitalistami, to bardzo rzadko. Oprócz tego, powszechnie wiadomo, że ostatecznym celem walki, jaką proletaryat wypowiedział społeczeństwom, jest zdobycie władzy państwowej siłą liczebnej przewagi masy ludowej. Lecz do tego celu nie może dążyć Bund, ponieważ żydzi nie stanowią w Rosyi większości i nie mogą przypuszczać, żeby naród rosyjski dopuścił ich do władzy. Trzeba wreszcie stwierdzić, że główną przyczyną nieszczęśliwego położenia żydów rosyjskich nie jest taka lub owaka forma rządów w tem państwie, lecz jest nią zakorzenione w narodzie rosyjskim uprzedzenie do żydów, które doraźnie zniknąć nie może, lecz musi być usuwane stopniowo. Niestety, działalność Bundu wzmocni owo uprzedzenie“.

Jak widzimy, ten protest jest rozumny, szkoda tylko, że się pojawił o rok zapóźno. Bund zawsze się cieszył wyjątkowymi względami socyalistów niemieckich, wśród których bardzo wybitne stanowiska zajmują izraelici Kautsky i Singer, a izraelitka Róża Luxemburżanka uchodzi za Egeryę berlińskiej dyrekcyi socyalnej demokracyi. Ta dyrekcya sama ogłaszała odezwy, wzywające proletaryat w Królestwie Polskiem i krajach Zabranych do rewolucyi. Zajmował się tem sam arcymistrz socyalizmu niemieckiego Bebel, a Kautsky wołał: „Proletaryusze w ziemiach polskich! w waszych rękach sprawa rewolucyi!“ Dlaczego wówczas organ Alliance Israélite, dziennik *Jüdische Presse* nie ogłosił teraźniejszego protestu? Możeby nie przyszło do wielu nieszczęść ekonomicznych i politycznych. Dziś, gdy działalność Bundu, chociaż była prawdziwie wściekła, okazała się daremną i prawdopodobnie zwiększy uprzedzenia do żydów, nietrudno jej potępić, ale i to także będzie już daremne.

Korespondencye.

Wiedeń 27 kwietnia.

(*Uchwała Rady miejskiej, wykluczająca wyroby węgierskie od dostaw gminnych. — Bojkot przemysłu austryackiego na Węgrzech. — Czesko-niemieckie dokuczliwości. — Sprawa fałszywego meldowania się separowanych małżonków katolickich.*)

(y). Tutejsza Rada miejska na onegdajszem posiedzeniu powzięła uchwałę, wedle której wyroby węgierskie zasadniczo zostają wykluczone od wszelkich dostaw dla gminy miasta Wiednia, a każdy dostawca gminny musi podpisać deklaracyę, w której zobowiązuje się nic nie sprowadzać z Węgier. A zatem w przededniu rozpoczęcia rokowań o odnowienie ugody między obiema połowami monarchii, reprezentacya stolicy Austryi wypowiada wojnę gospodarczą Węgrom. Przed kilku tygodniami jeszcze możnaby tę uchwałę wiedeńskiej Rady miejskiej wziąć za jeden z aktów buty stronnictwa antysemickiego, mającego w niej większość, a uważającego podsycanie nienawiści ku Węgrom za czyn wysoce patryotyczny z punktu widzenia austryackiego — wszelako po ostatnich wiadomościach, nadchodzących z Węgier o niesłychanie wrogiem stanowisku, zajętem zarówno przez rząd tamtejszy, jak i przez [illegible] przemysłu, staje się ta uchwała reprezentacyi Wiednia zupełnie zrozumiałą i przedstawia się właściwie nie jako prowokacya, ale jako odpowiedź na prowokacyę, wyszłą ze strony węgierskiej. Oto bowiem nawet te pisma liberalne, które z fanatyzmem walczyły zawsze w obronie sojuszu gospodarczego z Węgrami, zamieszczają obecnie zażalenia fabrykantów austryackich, utyskujących na to, że od czasu objęcia rządów na Węgrzech przez koalicyę, bojkot towarów austryackich przybrał tam rozmiary [illegible] wprost boją się wszczynać nawet rozmowę o interesach z klientami węgierskimi. W licznych sklepach w Peszcie i innych miastach węgierskich umieszczono tablice z napisem: „Ajentom handlowym z Austryi wstęp wzbroniony“, a zdarzają się często wypadki, że gdy jakiś komiwojażer [illegible] do sklepu i zacznie rozkładać swe próbki towarów, to kupiec bez pardonu każe go za drzwi wyrzucić.

Donosiłem już o tem, że ajenta pewnej austryackiej fabryki maszyn, który otrzymał od firmy węgierskiej zamówienie na 40.000 koron, [illegible] su, dziś zaś dodać muszę, że stało się to pod pressyą węgierskiego ministerstwa handlu, na czele którego stoi Franciszek Kossuth. W biurze ministeryalnem bowiem zmuszono owego ajenta do zrzeczenia się tego obstalunku. Wielce charakterystyczne światło na to, jakiemi uczuciami przejęte są obecnie oficyalne Węgry wobec Austryi, rzuca onegdajsza mowa, wypowiedziana przez barona Banffy'ego na bankiecie w Szegedynie. Oto między innemi rzekł bar. Banffy, że narodowym obowiązkiem każdego Węgra jest obecnie bojkotować przemysł austryacki i te artykuły, które nie są jeszcze wyrabiane na Węgrzech, sprowadzać z Francyi, Anglii, a choćby nawet z Ameryki, byle nie z Austryi, bo — jak się wyraził bar. Banffy — tylko z ekonomicznie osłabioną Austryą mogą Węgrzy utrzymywać korzystne dla nich koleżeństwo broni.

Stronnictwo antysemickie zamierza obecnie rozwinąć wśród ludności Wiednia niezmiernie trudną do przeprowadzenia propagandę bojkotu mięsa z wołów węgierskich. Takie to są ciekawe preludya odnowienia „ugody“ austro-węgierskiej.

Wywołana przez radykała czeskiego Dra Baxę sprawa odbycia w czeskim języku rozprawy sądowej w nawskróś niemieckiem mieście powiatowem Asch, o której pisałem obszernie w swoim czasie, nie jest jeszcze dotychczas załatwiona. Druga audyencya, wyznaczona w tej sprawie, spełzła na niczem i sędzia odroczył ponownie rozprawę, a podobno ministerstwo sprawiedliwości dąży do tego, ażeby do przeprowadzenia jej wydelegowano inny sąd w Czechach. Przeciw temu remonstruje jednak stanowczo Klub młodoczeski członkowie jego komisyi parlamentarnej pp. Pacak, Kramarz, Ryba, Dworzak i Kaftan oświadczyli kierownikowi ministerstwa sprawiedliwości Drowi Kleinowi, że jeżeli w tej sprawie rząd ulegnie presyi Niemców, w takim razie ludność czeska bojkotować będzie niemieckich urzędników i nie dopuści do tego, ażeby w jakimkolwiek sądzie czeskim odbyła się rozprawa w języku niemieckim. Z rozmaitych stron Czech donoszą o dokuczliwościach, wyrządzanych sobie wzajemnie przez Czechów i Niemców. Przed kilku dniami np. reprezentacya powiatowa w Czeskiej Lipie powzięła uchwałę, że urzędować będzie odtąd wyłącznie w języku czeskim, jakkolwiek w kuryi wielkiej własności i miast Niemcy mają przewagę i czterech Niemców zasiada w wydziale powiatowym. W Pradze zakupiło stowarzyszenie niemieckiej czytelni akademickiej kamienicę, nad której bramą znajduje się tablica pamiątkowa z napisem, że w domu tym [illegible] Szafarzyka. [illegible]

Osławione stowarzyszenie separowanych małżonków katolickich wniosło niedawno do prezydyum tutejszej policyi prośbę, ażeby nie karano za fałszywe meldowanie się takich osób, które [illegible] kubinacie, zależy na tem, aby nikt nie dowiedział się o tem, iż one są separowane, to mogą wypisać w odnośnej rubryce kartki meldunkowej „zamężna“, a nie potrzebują dodawać „separowana“, a nie będzie to uważane za fałszywy meldunek.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, poseł Stein uzasadniając nagłość wniosku wszechniemców, o stosunku Austryi do Węgier, wyraził radość z powodu powrotu konstytucyjnych stosunków na Węgrzech. Co do oświadczenia bar. Gautscha, mówca wyraził zdanie, że tak może mówić tylko prezydent ministrów, którego godziny są policzone. Nakoniec mówca zapytywał prezydenta ministrów, czy stoi na zasadzie ugody z roku 1867-go i jak to może pogodzić z faktem, że na Węgrzech zostali ministrami ludzie, stojący na zasadzie roku 1848-go?

Na tem dyskusyę przerwano. Poseł Herzog wniósł o otwarcie na najbliższem posiedzeniu dyskusyi nad dzisiejszą odpowiedzią br. Gautscha na interpelacyę w sprawie węgierskiej. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Schönerer wniósł zapytanie do prezydenta Izby, co mu wiadomo o zamiarach parlamentaryzacyi gabinetu, i czy nie wyjdzie to na szkodę Niemców? Mówca musi oświadczyć, że bez porozumienia się z Niemcami nie ma ministra rodaka, bez porozumienia się Niemców z Polakami co do wyodrębnienia Galicyi nie ma reformy wyborczej, bez zezwolenia parlamentu nie ma zerwania z Węgrami. Mówca zapytuje: 1) Czy prezydentowi urzędowo co wiadomo o parlamentaryzacyi gabinetu? 2) czy prezydent wie, że niemieccy parlamentarzyści gotowi są, jako ministrowie, użyć swojego wpływu do szkodliwej dla Niemców reformy wyborczej, zaprowadzenia wewnętrznego, urzędowego języka czeskiego i założenia czeskiego uniwersytetu na Morawach?

Następnie bez pierwszego czytania odesłano do „komisyi przemysłowej“ projekt ustawy przeciw nieuczciwej konkurencyi, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

---

15)

Ludwik hr. Dębicki.

Lwów przed czterdziestu laty.

(Ciąg dalszy).

Dwie te postacie, dwoma wiekami rozdzielone, Zbigniew Oleśnicki i Piotr Skarga, to synteza myśli katolickiej w dziejach Polski. Maurycy Dzieduszycki tę syntezę zrozumiał i postawił pomniki dwom wielkim mężom w dziejach narodu i Kościoła.

W dziale monografii równych niełatwo znaleźć tym dwom księgom.

Zmieniają się wymagania metody krytycznej, przybywają coraz nowe źródła, stąd dzieła historyczne zbyt śpiesznie ulegają przedawnieniu.

Ostoi się to, co ma mistrzowstwo formy, jak u Szajnochy, i to, co ma siłę głębszych poglądów i zasad, jak dzieła Maurycego Dzieduszyckiego.

Jak w filozofii, tak i w historyi w ubiegłym stuleciu objawił się zwrot katolicki przeciw pojęciom od protestantów przeważnie zaczerpniętym. Z Cezarem Cantu we Włoszech, a we Francyi z dziełami hr. Montalemberta „Les moines d'Occident“ i historyą św. Elżbiety, pierwsze objawy tego kierunku, który rozwinie się za dni naszych w dziele Jansena o Reformacyi i w historyi papiestwa O. Pastora.

U nas nie brakło kontrowersyi religijno-historycznych, przeciskały się tendencye antikościelne, niekiedy wręcz wrogie katolicyzmowi. Brakło obrońców. Pierwszą stanowczą afirmacyą idei katolickiej, te dzieła Maurycego Dzieduszyckiego.

Nie bywa taka afirmacya popularną, lecz wartość wewnętrzna tych dwóch dzieł skłoniła niechętnych do metody przemilczenia.

Zbigniew Oleśnicki i Piotr Skarga wyszły nakładem księgarni katolickiej Walerego Wielogłowskiego. Potem poszły inne prace autora w obronie św. Stanisława, o którego spór, dotąd trwający, już wtedy się wszczął na podstawie niewyraźnej zapiski Gallusa — po tem bardzo zajmujący Żywot arcybiskupa Sierakowskiego z ostatnich czasów przedrozbiorowych, Kronika rodzinna Dzieduszyckich, Rzecz o Lisowczykach — mnóstwo rozpraw i artykułów w przedmiotach historycznych. Czasem pióro to poruszało ważne zagadnienia etyki społecznej, jak w rozprawach *O pojedynkach* i znów *O miłości Ojczyzny* ostrzegająca, jak grzeszną i szkodliwą dla Ojczyzny bywa miłość jej pogańska, stawiająca wyżej patryotyzm niż wiarę. Autor w tych rozprawach trzymał się metody cytat od starożytnych filozofów do chrześcijańskich myślicieli.

Obok śmiałej walki zasadniczej, bywały i próby pióra belletrystyczne, a nawet sceniczne, mniej atoli udane.

* * *

Urodzony w r. 1813 w Rychcicach pod Drohobyczem (skąd pseudonim Rychcicki), syn Ludwika Dzieduszyckiego i Domiceli z Bielskich, córki łowczego koronnego i Tekli z Kalinowskich — z wychowania matki, bardzo pobożnej niewiasty, ze szkół jezuickich w Tarnopolu, gdzie O. Pyrkowski był przewodnikiem duchownym młodzieńca, a O. Braun pierwszym mistrzem w historyi — Maurycy wyniósł zasady, uczucia i praktyki, którym pozostał do śmierci wiernym.

Za wolą ojca po studyach prawnych wstąpił w r. 1837 do gubernium. Ten historyk był bardzo pracowitym i sumiennym urzędnikiem. Pierwszy do biura wchodził, ostatni z niego wychodził. Niezwykłe zdolności, sumienność w pracy, obok pięknego nazwiska, nie dopomogły jednak do karyery. „W karyerze urzędowej — pisze Maurycy w swym pamiętniku — miałem trzy przeszkody: zamiłowanie nauki (musiał używać pseudonimu, aby się nie kompromitować dziełami o historyi polskiej); przekonania katolickie były drugą przeszkodą, a trzecią uczucia polskie.

Nieraz gdy kwestya urzędowa, kolegialnie traktowana, wypadła w naradzie wbrew jego sumieniu, przekonaniom i uczuciom — wysyłał Dzieduszycki do Wiednia swoje *votum separatum*. To nie mogło budzić zaufania w ówczesnym systemie, ani przyśpieszać awansów. Nigdy go nie wzywano do ministerstwa do Wiednia, nie dawano samodzielnych stanowisk. Po czterdziestu latach służby urzędowej umarł w randze radzcy namiestnictwa.

Jeden tylko objaw zaufania i powód odznaczenia. Gdy brat cesarski arcyksiążę Karol Ludwik młodzieńcem przybył do Lwowa, namiestnik hr. Gołuchowski zaproponował, aby Maurycy Dzieduszycki udzielał mu literatury i historyi polskiej. Stąd ścisła dozgonna przyjaźń między nauczycielem a uczniem — przyjaźń, co przeszła na drugie pokolenie. Wpływ nauk pana Maurycego oddziałał niewątpliwie na umysł i serce arcyksięcia, budząc interes i życzliwość dla naszego kraju i narodu.

Gdy księcia Jerzego Lubomirskiego wydalono w r. 1863 z kuratoryi Ossolineum pod pozorem, że warunek ustanowienia ordynacyi przeworskiej nie był dokonany — Maurycy Dzieduszycki znów na propozycyę Gołuchowskiego mianowany kuratorem.

Znalazł się wśród ksiąg i rękopisów — wśród współpracowników naukowych Wiele w bibliotece doprowadził do porządku — zwłaszcza w dziale rękopisów.

Umiał Maurycy dzielić swój czas między kościół, urząd, naukę i rodzinę — a jeszcze dla koła znajomych zostawały chwile wolne.

W kościele, choć już siwizna pokryła głowę, widywano radzcę namiestnictwa, służącego księdzu do Mszy św., jak niegdyś studentem w Tarnopolu. Wywoływało to zdziwienie, bliskie zgorszeniu, zwłaszcza wśród niższych biurokratów. W rodzinnem ognisku odkładał troski urzędu, myśli naukowe — i spędzał całe godziny wśród dziatwy ze swobodą dziecięcą. A rodzina była liczną z dwóch związków: 1-o *voto* z Karoliną Zagórską, 2-o *voto* z Natalią Rudnicką. Grono jedynastu dzieci wyrastało pod okiem wzorowego ojca. Dwie córki poszły do zakonu *Sacré-Coeur*, bo nie nęciło ich powodzenie w świecie. Bywały i troski — bywały i krzyże. Czworo dzieci zmarło — żyjący poszli torem ojca, wierni jego zasadom, wierni jego przykładom.

Zaszczycony wielką życzliwością i przyjaźnią, czułem się w tem patryarchalnem gronie jak w rodzinnym domu. Pan Maurycy co tydzień, jeden wieczór spędzał w domu mojej matki — a później odwiedzał nas kilkakrotnie w Krakowie — w drodze, to z powrotem z dwukrotnej pielgrzymki rzymskiej.

Dziwna pogoda duszy i swoboda umysłu znamionowała surowego urzędnika i poważnego badacza. Dowcipne słowo zawsze w pogotowiu. Oryginalność jest cechą rodu Dzieduszyckich — i pan Maurycy był typem odrębnym. Krótki wzrok, pewien nerwowy ruch głowy, łączył się z dystrakcyą człowieka zamyślonego. Stąd wiele *qui pro quo* i wiele anegdot, które sam o sobie lubił opowiadać.

Wpływ towarzyski był szeroki i bardzo dla społeczeństwa korzystny, zwłaszcza, że zasady nie surowo lecz wesoło lubił wśród młodych zatwierdzać. Najbliższe łączyły go stosunki z Zakonem OO. Jezuitów. Jak O. Braun miał zachęcić go za młodu do prac historycznych, tak Maurycy znów podniecał O. Stanisława Załęskiego, Bernarda Kalickiego i innych do tej samej pracy.

(Dokończenie nastąpi).

Sytuacya.

Piszą nam z Wiednia, 27 b. m.:

Mimo, iż jak utrzymują dobrze poinformowani, baron Gautsch miał już w rokowaniach z prezydyum Koła wymienić cyfrę 100 mandatów dla Galicyi, jako dla rządu do przyjęcia — sytuacya dotąd zupełnie się nie wyjaśniła. Klucz kompromisu — jak już wspomnieliśmy onegdaj — jest w ręku Koła polskiego, które dotąd nie ustąpiło. Na propozycyę 100 mandatów odpowiedziało prezydyum Koła bar. Gautschowi, że propozycyę tę przyjmuje do wiadomości *ad referendum* pełnemu Kołu.

W Kole — jak się dowiadujemy — przeważa zdanie, iż warunkiem kompromisu musi być oprócz odpowiedniej liczby mandatów i ochrony mniejszości w Galicyi, przedewszystkiem zmiana konstytucyi przez znaczne rozszerzenie autonomii Galicyi. To rozszerzenie w jednym z punktów wyraża się w przyznaniu zupełnej autonomii galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej.

Sytuacya dotąd jest niewyjaśniona, a w ślad za tem, jak z rogu obfitości sypią się projekty, domysły i najrozmaitsze koncepty obliczone na efekt kilkugodzinnej sensacyi, od rannego do popołudniowego wydania *Pressy*, *Zeitu* lub *Tagblattu*. Do takich konceptów należy doniesienie, które się pojawiło dzisiaj, jakoby wśród rokowań prezydyum Koła z prezesem gabinetu wyłonił się nowy projekt reformy wyborczej, oparty na katastrze narodowym, na wzór sejmowego morawskiego. Cała ludność Galicyi zostałaby rozdzieloną na narodowość polską, ruską i niemiecką. Polacy otrzymaliby 77 mandatów. Ileby zyskali Rusini, zależałoby od sporządzić się mających przez rząd katastrów.

Niektóre pisma wiedeńskie twierdzą, iż w razie, gdyby rozbiły się rokowania o zawarcie kompromisu, to baron Gautsch ustąpi wraz z całym gabinetem, a Cesarz powoła do utworzenia nowego ministeryum namiestnika Galicyi hr. Andrzeja Potockiego. Pogłoska ta od kilku już dni jest kolportowaną w tutejszych kołach politycznych. Wśród tej powodzi najrozmaitszych domysłów i kombinacyi, mniej lub więcej sensacyjnych, nie brakło dla nas jednej nienowej wprawdzie zupełnie, ale jednako przykrej sensacyi. Oto pan poseł Danielak zrobił znowu rzecz bardzo brzydką. Przed jednym z współredaktorów *Neue Fr. Presse* nagadał rzeczy nieładnych i to nie w swojem imieniu, ale wszystkich demokratów Koła i centrum, choć ci go do tego niczem nie upoważnili i potem ujrzeli się zmuszeni do prostowań i zaprzeczeń, co obrzydliwej gadaninie tego pana nadało jeszcze więcej rozgłosu.

„Gdy rząd przyzna Galicyi 100 mandatów — rzekł pan Danielak do wiedeńskiego dziennikarza — to możemy mówić o reformie wyborczej. A postawimy jedno jeszcze tylko żądanie, a to, by na Szląsku jeden nowy mandat przyznano Polakom. Co dotyczy parlamentaryzacyi gabinetu, to demokraci w Kole polskiem całem sercem są za tą sprawą. Gdy Polacy, Niemcy i Czesi będą razem pracować na polu polityki, to możebnem jest przywrócić w Austryi normalne stosunki i znów wlać w państwo tę siłę, która jest mu obecnie tak potrzebną przed oczekującem je dziełem uregulowania stosunku obydwóch połów Monarchii. Lecz przy parlamentaryzacyi gabinetu powinien baron Gautsch liczyć się także z demokratyczną frakcyą Koła polskiego. Bo on zapominać nie powinien, że przy najbliższych wyborach w Galicyi konserwatyści poniosą wielkie straty. Demokraci z Koła zadowoliliby się jedną teką i byliby kontenci, gdyby w gabinecie pozostał minister dr. Piętak. — Na ogół jestem optymistycznych zapatrywań na sytuacyę i wierzę, że reforma wyborcza przyjdzie do skutku. Demokraci w Kole polskiem mają nadzieję, że większość nie doprowadzi aż do tego, by ich zmusić miała *do złamania solidarności Koła*. Jeśli zaś większość obstawałaby przy swojem obecnem stanowisku, to dla nas jest to niemożebnością poddać się uchwale Koła lub wstrzymać się od głosowania. Tedy niewątpliwie takie stanowisko większości doprowadzićby musiało do zerwania. Ręka w rękę z demokratami w Kole idzie także jego centrum z X. Pastorem na czele. Oni muszą wystąpić za powszechnem, równem, bezpośredniem prawem wyborczem, bo oni to zaprzysięgli swoim wyborcom. Gdybyśmy także tego samego nie zrobili, nie mielibyśmy się po co pokazywać w kraju."

Zaraz po ogłoszeniu tej gadaniny posła Danielaka pojawiło się zaprzeczenie posłów należących do centrum. Opiewa ono:

„Nigdy nikogo, a tem mniej posła Danielaka nie upoważniłem do zastępowania naszych politycznych przekonań. Jeżeli zapytują mnie, czy gotów jestem wystąpić z Koła polskiego, to oświadczam, że o tem nie myślę i w każdym razie taka ewentualność jest absolutnie wykluczona. Wystąpienie z Koła polskiego, którego solidarność zawsze uznawałem, a zatem głosowanie przeciw niemu, uważałbym za niezgodne z moim honorem. Może wprawdzie przyjść decydująca chwila, kiedy poszczególni posłowie niektórych frakcyi nie będą mogli się zastosować do uchwał Koła. W tym wypadku jednak dla posła, kochającego kraj, a ceniącego wysoko swe osobiste przekonania, otwarta jest droga, znana z dziejów parlamentaryzmu wszystkich krajów".

X. Pastor, Fijak, Opydo, Potoczek, Szajer X. Własowski, Wojtyga, X. Żyguliński.

A następnie 22 posłów demokratycznych z Koła ogłosiło następujące oświadczenie:

„Wobec krążących pogłosek, jakoby demokratyczni posłowie zamierzali zerwać zasadę solidarności Koła, niżej podpisani oświadczają: Jesteśmy szczerymi zwolennikami reformy wyborczej, uwzględniającej interesy narodowe. Zarazem atoli trwamy przy zasadzie solidarności Koła i zasady tej bronić będziemy".

Deklaracyę tę podpisali w imieniu swojem i z upoważnienia kolegów z lewicy Koła posłowie: Battaglia, Byk, Dulęba, Głąbiński, Jabłoński, Kolischer, Królikowski, Małachowski, Merunowicz, Roszkowski, Seinfeld i Wierzchowski.

Tedy i pan Danielak pośpieszył ze sprostowaniem, a to, aby salwować się od zarzutu prostego kłamstwa. Napisał więc w sprostowaniu, przysłanem *Nowej Presie*, że dał oświadczenie jej współpracownikowi jedynie we własnem tylko imieniu.

W końcu jeszcze raz przyszło nam czytać o panu Danielaku w komunikacie, rozesłanym przez wiceprezesa Koła, pana Abrahamowicza, a to z powodu, że biuro korespondencyjne, nie wiedząc na podstawie czyjej informacyi, rozesłało mylną wiadomość o wniosku pana Danielaka i zamknięciu posiedzenia Koła rzekomo na ten właśnie wniosek. Komunikat posła Abrahamowicza opiewa: „Wobec sprawozdań i komentarzy dzienników o zamknięciu onegdajszego posiedzenia Koła pod mojem przewodnictwem, na wniosek posła Danielaka, widzę się spowodowany do oświadczenia, co następuje: Wniosek w sprawie zamknięcia posiedzenia przyszedł pod obrady na 25 minut przed godziną 10. Na godzinę 10 zwołane było posiedzenie komisyi reformy wyborczej. Ponieważ była jeszcze zapisana znaczna liczba mówców, a dyskusya ta, czysto formalna, byłaby potrwała dłużej, widziałem się spowodowany, wobec ważności reformy wyborczej, zamknąć posiedzenie."

Sytuacya we Francyi.

Paryż. Wczoraj przed południem zarządzono rewizyę w redakcyi dziennika *La Croix* i u kilku osób ze stronnictwa rojalistycznego. Rewizyi dokonano na podstawie doniesienia do prokuratoryi, że rojaliści są głównymi aranżerami rozruchów strejkowych. Rząd ma mieć dowody, że wrogie republice stronnictwa od dłuższego czasu przygotowują wyzyskanie dnia 1 maja do celów wyborczych. Rewizya podobno dała bardzo ważne wyniki.

Ponadto zarządzono także rewizyę w redakcyi dziennika *Le Pèlerin*. Naczelny redaktor dziennika *La Croix* zaprotestował przeciw rewizyi i zapowiedział, że zawiadomi o niej „Syndykat prasy". Komisarz sądowy polecił urzędnikom zachowanie tajemnicy o wyniku rewizyi.

Paryż. Dokonane wczoraj rewizye wywołały ogromne wrażenie wśród publiczności. Pierwszą wiadomość przyniósł w nadzwyczajnem wydaniu przyjaźnie dla rządu usposobiony dziennik *Matin*. Wielką wagę przywiązują do faktu dokonania rewizyi u byłego deputowanego Piona, prezesa wielkiego i bardzo konserwatywnego związku wyborczego „Action liberale", i w biurach loży wolnomularskiej, w których policya miała znaleźć kartki wywiadowcze o republikańsko usposobionych oficerach i niektórych duchownych. Mieszkania Piona i hr. Duralda de Beauregarde, prezesa partyi bonapartystycznej, przeszukano w ich nieobecności. Przeszukano również pomieszkanie sekretarza Beauregarde'a, oraz d-ra Lafure'a, prezesa nacyonalistycznego związku „Entente nationale" i hr. de la Reyle, który postawił swą kandydaturę do Izby posłów w St.-Denis pod Paryżem, jako socyalistyczny royalista. Niewiadomo nic pozytywnego o wynikach rewizyi.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że żadnych wybitnych faktów nie stwierdzono. *Matin* nie uważa za możliwe, aby między kierownikami rewolucyjnego związku robotniczego, a poszczególnymi antirepublikańskimi przewódzcami istniał stosunek. Rewizyę uskuteczniono w 52 pomieszkaniach, a przeprowadzało rewizye 400 komisarzy policyi. Dr. Lafure oświadczył, że wynik rewizyi jest wprost śmieszny. Powodem rewizyj było podejrzenie o mieszanie się do wzmożenia ruchu rewolucyjnego podczas strejku górników i o przekupywanie strejkujących, aby ci wobec bliskich wyborów do Izby posłów podburzali spokojną ludność przeciw radykalnemu rządowi i jego kandydatom.

Paryż. Policya nie podziela obaw na dzień 1-go maja i zarządziła wszystko, w celu utrzymania porządku. Policya ocenia liczbę robotników, którzy wezmą udział w „Święcie majowem" najwyżej na 100.000, z czego 60.000 jest zupełnie pokojowo usposobionych. Policya zdecydowaną jest stłumić wszelkie rozruchy i w tym celu ma do rozporządzenia 40.000 wojska, nie dopuści do uroczystych pochodów robotniczych, a tak samo do żadnego większego gromadzenia się ludzi.

Paryż. Wczoraj przed południem w lokalu „Konfederacyi robotniczej" przeprowadzono rewizyę, która nie wydała jednak żadnego rezultatu.

Lens. Przedostatniej nocy w ogrodzie jednego z robotników pracujących wybuchła bomba, lecz nie wyrządziła żadnej szkody.

Paryż. Koła urzędowe potwierdzają, że dokonane wczoraj przedpołudniem rewizye domowe spowodowane zostały poszlakami, iż organizacye royalistyczne, lub bonapartystyczne miały wśród kół robotniczych swoich zastępców, mających podtrzymywać strejki, i że na ten cel wydano dość znaczne sumy.

Paryż. U bonapartysty i byłego oficera Faillanta, który brał również wybitny udział w ruchu boulangerowskim, znaleziono różne papiery i list, w którym mowa, że „zdołano wysłać wielkie sumy na cele naszej sprawy". Faillant oświadczył, że chodzi tu o składki na pomnik. Rewizya dokonana w lokalu t. zw. żółtego syndykatu robotniczego była bezowocną. Chciano przeprowadzić rewizyę u royalisty, jenerała w rezerwie, barona Taradela, ten jednakże był poza domem, a stróż odmówił wpuszczenia policyi. Kierownik rewolucyjnego związku robotniczego oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że rząd pragnie rozpowszechnić wśród ludności przekonanie, iż ruch robotniczy został zainicyowany za pieniądze klerykałów. Nikt jednak, a najmniej robotnicy nie dadzą się wziąć na lep tych manewrów.

Paryż. Nacyonalistyczna *Patrie* atakuje bardzo ostro gabinet z powodu rewizyi i pisze: „Nie jest to niczem innem, jak sprytnym manewrem politycznym, mającym na celu przedłużenie śledztwa sądowego, byle tylko przed wyborami nie odbył się żaden proces. Do 6-go maja, tj. do dnia wyborów, starają się sfery rządowe przy pomocy różnych doniesień wywołać wśród wyborców przekonanie, że katolicy, nacyonaliści i konserwatyści są pomocnikami rewolucyonistów i z nimi zawarli kompromis i spisek przeciw rządowi. Manewr ten nie uda się jednak".

Dotąd nikogo nie aresztowano.

Watykan a Rosya.

Współpracownik *Now. wr.*, p. M. Iwanow, który przed dziesięciu laty ogłosił zajmującą relacyę o rozmowie swojej z Papieżem Leonem XIII, udał się teraz znowu do Watykanu, aby zasięgnąć wiadomości o sprawach katolicyzmu pod panowaniem rosyjskiem. Wyjątek z opowiadania jego podajemy poniżej:

„Zwróciłem się naprzód — pisze on — do znajomego prałata w sekretaryacie stanu. Należy przyznać, że w Watykanie wszyscy odznaczają się wysoką uprzejmością ku wszystkim, chociażby najzaciętszym heretykom. Na poczekaniu wyrobiono mi przyjęcie u jednego z najwpływowszych obecnie kardynałów. Sam Ojciec św. jest mniej dostępny od swojego poprzednika, ale i do niego można się dostać. Co prawda, niektórzy kardynałowie, powiernicy Ojca św., radziby może trzymać Papieża jaknajdalej od wpływów postronnych. Ale tak, jak się zdaje, bywało zawsze. Jedynie Leon XIII wyróżniał się większą niezależnością charakteru, czy też bardziej zdecydowanemi poglądami. Teraźniejszy Papież, mając łagodny charakter, o wiele łatwiej ustępuje ze swoich poglądów. Na tej ustępczości liberalni budowali nadzieję, że papiestwo pojedna się wreszcie z rządem włoskim. Bynajmniej. Miękkość charakteru Piusa X, jeżeli w ogóle istnieje, ujawniła się w innym zgoła kierunku. Trzeba przytem zaznaczyć, że Pius X, pomimo swej łagodności, ma dużo więcej wrogów od poprzednika...

„Kardynał powitał mię nader przyjaźnie. Wszczęła się rozmowa o nuncyaturze w Petersburgu i zaraz kardynał mi oświadczył, że od czasu wstąpienia na tron Piusa X i objęcia sekretaryatu stanu przez kardynała Merrego del Val nie było wcale mowy o nuncyaturze petersburskiej. Wszelkie wiadomości o niej są pozbawione podstawy. Watykan nie porusza tej kwestyi, z Petersburga zaś nie zwracano się o to.

— Ależ, o ile wiem, przed kilku laty nuncyatura była rzeczą postanowioną nie tylko w zasadzie; wybrano już nawet nuncyusza, który się uczył po rosyjsku.

— W istocie sprawa ta była już załatwiona twierdząco, ale ją zagwoździł Pobiedonoscew. Skutkiem jego nalegań zawiadomiono nas, że Cesarz życzy sobie odroczyć na czas jakiś i samo utworzenie nunoyatury i mianowanie nuncyusza. Myśmy potem nie wznawiali tej sprawy. Pojmuje pan wszakże, iż nuncyatura w Petersburgu posiadałaby zarówno dla nas, jak dla rządu rosyjskiego poważne znaczenie. Nie myślimy bynajmniej o nawracaniu Rosyan: jesteśmy dalecy od takich celów. Nie spodziewamy się nawet połączenia Kościołów (kardynał umyślnie podkreślił tę różnicę w poglądach Leona XIII i Piusa X), — ale rzecz jasna, że wielokrotnie znajdujemy się w kłopocie, nie mogąc znosić się bezpośrednio z biskupami katolickimi.

— Czyliż i po manifeście październikowym pomiędzy Watykanem a biskupami pośredniczy ministeryum spraw wewnętrznych?

— Tak samo, jak dawniej.

„Mimowoli przypomniałem sobie co rzekł do mnie śp. Leon XIII: „Posyłałbym panu swoje encykliki, ale jestem przekonany, że censura wasza nie przepuści ich przez granicę i odeśle mi je napowrót".

— Tymczasem — ciągnął dalej kardynał — w tak ciężkich okolicznościach, jakie przechodzi Rosya, byłoby nawet dla niej pożądane, aby odezwy Ojca św. do duchowieństwa i wiernych w Polsce dochodziły całkiem swobodnie i w porę. Zeszłej zimy jakiś Franciszkanin wygłaszał w Warszawie niemal socyalistyczne kazania; dowiedzieliśmy się o tem po fakcie i nie mogliśmy przedsięwziąć zaraz środków przeciw szkodliwemu kaznodziei...

„O maryawitach, zdaniem kardynała, niewarto nawet mówić..."

W kilka dni później p. Iwanow otrzymał posłuchanie u Ojca świętego. Opuszczamy opis przyjęcia i wrażeń doznanych, aby przytoczyć to, co publicysta rosyjski z ust Papieża usłyszał.

„Pragnąłbym bardzo posiadać przedstawiciela w Petersburgu — rzekł Pius X. — Nuncyusz w Rosyi byłby zarówno pożyteczny dla nas, jak dla was. Ileż spraw i zagadnień religijnych, wlokących się teraz bez potrzeby całemi miesiącami, możnaby szybko załatwić ku obustronnej wygodzie! Obecnie jednak nie ma nawet mowy o tej nuncyaturze. Projekt jej powzięto za mojego poprzednika i zdawało się nawet, że uwieńczy go pożądany skutek. Aliści pomimo całej energii i dobrej woli Leona XIII nie udało się zamiaru urzeczywistnić. W sprawie tej Petersburg odpowiadał bardzo uprzejmie, lecz wymijająco, projekt więc pozostał projektem, ani na krok się nie posunąwszy. Odkąd Opatrzność przeznaczyła mi obecne stanowisko, nie poruszaliśmy wcale ze swej strony tej sprawy. Mamy tedy nuncyuszów nawet w maluczkich rzeczachpospolitych w Ameryce, a nie mamy w Rosyi, gdzie jest tylu katolików".

Na uwagę p. Iwanowa, że skutkiem tego Rosyanie nie znają nawet encyklik, rzekł Papież:

„Proszę wziąć chociażby zeszłoroczną encyklikę moją do biskupów polskich. Nie wiem, co o niej sądzi społeczeństwo rosyjskie; Polacy zaś, o ile mi wiadomo, byli z niej niezadowoleni; wielu wręcz sarkało na mnie. A tymczasem, nawołując do porządku i pohamowania namiętności, traktowałem z całą względnością i szacunkiem odwieczne zasługi Polaków dla Kościoła.

„Czasy teraźniejsze są osobliwie ciężkie i kłopotliwe — mówił dalej. — Ciężkie są również dla Kościoła, w którego łonie zjawiają się ludzie, dający się porwać i obłąkać, jak np. maryawici. Czasy są ciężkie również dla państw i społeczeństw. Jakże wymagać spokoju w państwie, skoro widzimy, że częstokroć braknie zgody i spokoju w najzwyczajniejszej rodzinie, że członkowie jej powstają wzajem na siebie, a nikt nie chce uznać konieczności i pożytku zgodnego i spokojnego pożycia? Rzecz prosta, trzeba niekiedy czynić wzajemne ustępstwa, gdyż bez ustępstw niemożliwem byłoby życie społeczeństwa.

„Należy tuszyć, że łaska Boża oświeci w końcu wzburzone umysły, i państwo wasze uspokoi się po doznanych i trwających jeszcze złych przygodach. Takie wstrząśnienie umysłów nie może długo potrwać. Dobry koniec musi nastąpić i, być może, prędzej, aniżeli mniemają. Tak bywało zawsze i tak będzie. Nie mogę nie ubolewać nad położeniem, w którem znajduje się Rosya. Z ust moich, jak wogóle z wysokości tronu papieskiego może rozlegać się tylko nawoływanie do ukojenia umysłów i powściągnięcia namiętności, gdyż tego wymagają zasady chrześcijaństwa."

Następnie Papież przeszedł do spraw, dla nas obojętnych.

Co do maryawityzmu to p. Iwanow nadmienia jeszcze od siebie, odpowiadając tym czynownikom rosyjskim, którzy sądzili, że potrafią rozszczepić społeczeństwo polskie przez wywołanie herezyi w katolicyzmie:

„Nie powinniśmy rachować na żadne odszczepieństwo wśród Polaków w rodzaju maryawickiego. Śmiesznie wygląda nawet zestawienie tych maryawitów z kalwinami i luteranami XVI stulecia w Polsce. Magnaci zmieniali wyznanie, lud zaś polski pozostał wierny katolicyzmowi i głucho teraz śród niego o kalwinach i luteranach. Katolicy tutejsi, najobojętniejsi nawet na sprawy religijne, nie wyrażają się o maryawitach inaczej, tylko z drwinami".

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. W głównym sądzie wojennym badano skargę kasacyjną jenerała Dobrowolskiego i rotmistrza ks. Bagrationa. Kijowski sąd wojenny uznał ich za winnych nieczynności przy spaleniu porucznika Michajłowa przez tłum w r. 1905 na dworcu w Kursku i skazał: Dobrowolskiego na 2, a Bagrationa na 8 miesiące fortecy. Skargę odrzucono.

Petersburg. Aby zaprotestować przeciw zachowaniu się banków francuskich, które poparły pożyczkę rosyjską bez sankcyi Dumy, w ostatnich czasach 60 osób wycofało z „Credit Lyonaise" znaczne wkłady.

Kostroma. W domu własnym w celu grabieży zabito protojereja Buśniewskiego, żonę jego i kucharkę.

Białystok. W fabryce tkackiej Rentelmana w Knyszynie od 5 dni strejk. W innych fabrykach w Knyszynie, Jasienówce i Trościabach wśród robotników wrzenie. Zażądano wojska.

Białystok. Bomba, rzucona wczoraj w magazynie Kleckiego, dokonała wielkiego zniszczenia. Wszystkie cenne przedmioty bronzowe i szklane — rozbite. Syn Kleckiego raniony. Sprawca zamachu, wyrostek, umknął ze sklepu, strzelając z rewolweru do tych, którzy go chcieli ująć. Przyczyna zamachu nie wyjaśniona.

KRONIKA.

Lwów, dnia 28 kwietnia.

Śluby. We wtorek dnia 24 b. m. odbył się we Lwowie ślub panny Heleny Bogumiły Lang, córki pp. Erazma i Seweryny Langów, z p. Janem Antonim Kwiatkowskim, inżynierem.

Ślub panny Olimpii Friedrichówny z drem Januszem Przygodzkim, urzędnikiem konceptowym Wydziału krajowego, odbył się dziś. Udzielił go JE. X. arcybiskup Bilczewski w swojej prywatnej kaplicy.

Trzeci dyrektor Banku krajowego. Donieśliśmy przed kilku dniami, że p. Kazimierz Laskowski ustępuje z dniem 1 lipca ze stanowiska prezesa dyrekcyi Banku kraj., a zarazem, że posada ta w przyszłości obsadzaną nie będzie a natomiast powołaną będzie do życia instytucya trzeciego dyrektora Banku kraj. Obecnie dowiadujemy się, że stanowisko ofiarowane będzie znanemu wielce zasłużonemu ekonomiście p. Józefowi Milewskiemu, profesorowi uniwersytetu Jagiellońskiego.

Oświetlenie miasta. Ponieważ ciągłe upomnienia ze strony Magistratu, nakład nie grzywien i groźby zerwania kontraktu z prywatnymi przedsiębiorcami oświetlenia miasta naftą nie nie skutkowały i oświetlenie to stawało się coraz bardziej niemożliwe, przeto Magistrat uchwalił objąć z dn. 1 września oświetlenie naftowe we własny zarząd gminy pod nadzorem na razie miejskiego urzędu budowniczego, po ukończeniu zaś inwestycyi w gazowni miejskiej, administracyę oświetlenia naftą objmie zarząd gazowni. Naturalnie oświetlenie ulic naftą będzie wskutek tego o wiele lepsze, niż dotychczasowe, zdaje nam się jednak, że byłby już ostatni czas, aby w całem mieście zaprowadzono oświetlenie gazowe, logika bowiem mówi, że każdy przedsiębiorca stara się przedewszystkiem o sprzedanie swego wyrobu, a nie o sprzedawanie wyrobu innych osób. Miasto Lwów jest w tej sprawie takim właśnie przedsiębiorcą. Pocóż ma sprzedawać obcą naftę, skoro ma gaz przez siebie produkowany.

Mianowania w marynarce. Podporucznikiem okrętu liniowego II kl. mianowany chorąży Emanuel Dworski. Chorążymi okrętu liniowego mianowani kadeci Adam Moskowiński i Karol Unczowski. Lekarzem sztabowym marynarki mianowany lekarz okrętu liniowego dr. Orest Zarzycki.

Konkursa rozpisuje: Rada szkolna krajowa we Lwowie na posadę nauczyciela filologii klasycznej w gimnazyum tarnopolskiem. Podania do 30 maja. — Wydział powiatowy w Podhajcach na posadę konduktora drogowego z płacą roczną 1.200 koron. Podania do 30 maja.

Panorama Racławicka na placu powystawowym przejdzie prawdopodobnie w stosunkowo niedługim czasie na własność miasta. Obecnie jest ona w posiadaniu akcyonaryuszy, którzy nabyli sam obraz i wystawili rotundę, w której on się mieści. Kapitał, obrócony na ten cel, amortyzuje się obecnie powoli, a akcyonaryuszom należy się jeszcze około 80.000 koron. Tymczasem gmach sam, ulegając zębowi czasu niszczeje, wskutek czego grozi obrazowi poważne niebezpieczeństwo. Uchwaliła zatem komisya finansowa Rady miejskiej pokryć koszt rekonstrukcyi budynku z funduszów gminy, który to wydatek mają akcyonaryusze zwrócić gminie w ratach rocznych, jako bezprocentową pożyczkę. Pożyczka ta zamieni się jednak w bezzwrotną subwencyę, jeżeli komitet akcyonaryuszy złoży deklaracyę, że po zamortyzowaniu włożonego kapitału własnego, panorama stanie się własnością miasta Lwowa. Ponieważ wielu akcyonaryuszy zgadza się na taki projekt chętnie — więc bardzo prawdopodobnem jest, że propozycya gminy zostanie przyjęta.

Konkurs dramatyczny. Rozpisuje się niniejszem konkurs na napisanie jednoaktówki, przeznaczonej dla polskich scen teatrów amatorskich. Wybór tematu pozostawia się autorom, tendencya tego utworu, forma sceniczna i treść winny jednak odpowiadać zakreślonemu celowi. Termin zgłoszeń upływa z dniem 1 grudnia br. Sposób nadsyłania rękopisów zwykle przyjęty we wszystkich tego rodzaju konkursach. (Nazwisko autora w opieczętowanej kopercie z godłem na zewnętrznej jej stronie). Uproszony komitet, któremu przysługuje prawo kooptowania członków, składający się z ks. Andrzejowej Lubomirskiej, hr. Anny Wolańskiej, oraz pp. Adama Krechowieckiego, br. Konstantego Brunickiego i Alfreda Wysockiego, przyzna najlepszemu z nadesłanych utworów pierwszą i jedyną nagrodę w kwocie pięćset (500) koron. W razie nieprzyznania nagrody żadnej ze sztuk, rozpisany będzie konkurs powtórny. Prawo wystawiania wybranej jednoaktówki przysługa komitetowi, prawo nakładu autorowi. Rękopisy nadsyłać należy do dnia 1 grudnia br. pod adresem dra Alfreda Wysockiego, Lwów, ul. Badenich 9.

Dyrekcya stow. „Skała" zaprasza wszystkich członków honorowych i rzeczywistych w niedzielę dnia 29 kwietnia 1906 o godz. 12 w południe do stowarzyszenia, celem wzięcia udziału we wspólnej fotografii, która ma być umieszczoną w księdze pamiątkowej 50-letniego jubileuszu.

Obchód 1. maja. Jak się dowiadujemy, władze wydały odpowiednie zarządzenia zapobiegawcze, aby obchody majowe, przygotowywane przez stronnictwo socyalistyczne w różnych miejscowościach kraju, odbyły się bez zakłócenia spokoju i porządku publicznego. Mianowicie przedsiębrano wszelkie środki, aby osobom, nie chcącym przerywać w dniu 1. maja swojego codziennego zatrudnienia, a w szczególności kupcom, rękodzielnikom i robotnikom, chcącym pracować, zapewnić zupełną swobodę ruchów i nie dopuścić bezwarunkowo do wywierania terroryzmu w celu przymusowego powstrzymania kogokolwiek od pracy.

Dostarczenie takiej rękojmi bezpieczeństwa dla osób, nie mających zamiaru brać udziału w demonstracyjnem „świętowaniu" 1. maja, jest już dlatego potrzebne, że, jak uczy doświadczenie, bardzo wiele osób wstrzymywało się w podobnych wypadkach od pracy jedynie z obawy przed gwałtami i przemocą ze strony zwolenników manifestacyjnego bezrobocia.

Skazanie ruskiego xiędza. Przed kilku dniami stawał przed sądem gr. kat. X. Grzegorz Hnatiuk, administrator w Okninach, znany w całym powiecie tłumackim radykalny działacz polityczny, oskarżony przez jedną ze swoich parafianek, iż ją w czasie nabożeństwa pobił i wyrzucił z cerkwi za to, że rzekomo miała się śmiać z jego kazania. Po uwzględnieniu wszelkich okoliczności łagodzących sąd skazał X. Hnatiuka na 24 godziny zwykłego aresztu i ponoszenie kosztów procesu.

Wykrycie łapówek. Z polecenia magistratu odbyło się wczoraj szkontrum kasy korporacyjnej rzeźników lwowskich, celem zbadania zarzutów, skierowanych przeciwko niektórym funkcyonaryuszom rzeźni miejskiej, jakoby pobierali z korporacyi gratyfikacye za przysługi, świadczone rzeźnikom wbrew obowiązującym ich przepisom służbowym. — Księgi wykazały, że istotnie korporacya takie gratyfikacye wypłacała, lecz interesowani funkcyonaryusze z obawy przed grożącą im odpowiedzialnością sądową zwrócili je.

Wycieczka do Włoch. Komitet urządzający tę wycieczkę komunikuje nam, że w sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej podano mylną informacyę programu tej wycieczki. Mianowicie będzie ona trwała nie 15, ale 19 dni, a obejmie miasta: Budapeszt (2 dni), Rjeka (Fiume 1 dzień), Rzym (4 dni) Florencya (2 dni), Medyolan (3 dni), Wenecya (1½ dnia), Wiedeń (2 dni). Niezależnie jednak od tego programu każdy z uczestników zatrzymać się może dowolną liczbę dni w Medyolanie, lub też w Wiedniu, albowiem bilet uczestnictwa w wycieczce ważny jest przez dni 45. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje Biuro dzienników i kolejowe St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 9. Lwów. Ostateczny termin zgłoszeń do 5-go maja br.

1505 — 1905. Jeden z adwokatów, p. Anc, zwraca uwagę w *Gazecie sądowej*, na podobieństwo, jakie zachodzi między główną częścią manifestu z dnia 30 października 1905 roku a ustawą zapadłą okrągło 400 lat temu na zjeździe radomskim w 1505 roku za króla Aleksandra. Uchwała z roku 1505 brzmi, jak następuje: Uchwalamy na wieczne przyszłe czasy, iż odtąd żadna nowa ustawa przez nas i naszych następców nie może być wydana, bez wspólnego radnych, Korony i posłów ziemskich zgodzenia się. Manifest rosyjski z roku 1905 mówi: Polecamy ustalić, jako niewzruszoną zasadę, iż żadne prawo nie będzie mogło otrzymać mocy obowiązującej bez przyjęcia przez izbę państwową.

Zatem o 400 lat wyprzedziliśmy Rosyę.

Kara za świętowanie w dniu 1 maja. Fabrykanci w Czechach noszą się z myślą nałożenia kary na robotników, którzy będą świętowali w dniu 1. maja. Mianowicie będą oni usunięci na ośm dni od pracy w fabryce.

Fundacya dla ociemniałych starców. Zmarły przed dwunastu laty obywatel lwowski, p. Łukaszewski, zostawił 238.000 K. z przeznaczeniem dochodów od tego kapitału na Zakład dla ociemniałych starców. Procenta wynoszą dziś 76.000, więc Magistrat, uznawszy, że suma ta jest już dostateczną, postanowił zająć się wprowadzeniem w czyn tej fundacyi.

Morderstwo. Z Równego na Wołyniu piszą: We wsi Kamienie, od 30 wiorst od Równego, nocował zwykle u żyda inkasent z monopolu, mający zawsze dużo pieniędzy przy sobie podczas objazdu. Gdy przyjechał ostatnim razem, żyd nie chciał go przyjąć, obawiając się napadu, ponieważ wszyscy wiedzą, że inkasent ma dużo pieniędzy. Ten przeto udał się do popa. Tutaj doznał tak gościnnego przyjęcia, że nietylko on, ale i jego woźnica upili się do nieprzytomności. Pop wtenczas zarznął obydwóch i zabrał 800 rb., poczem umówił się z 2 parobkami, że odwiozą trupy pod dom żyda, za co obiecał każdemu po 100 rb. Po drodze jednak, odwożąc trupy, spotkali się ze strażnikiem, który przy pomocy ludzi zatrzymał ich, poczem zaaresztowano popa i jego żonę i osadzono wszystkich w więzieniu.

Aresztowanie oszusta. Przed kilku dniami zajechał do hotelu Polskiego w Krakowie mężczyzna, podając się za Eug. Wiktora Gadomskiego, korespondenta dzienników warszawskich. Po kilku dniach przeprowadził się do hotelu Krakowskiego, gdzie zameldował się pod tem samem nazwiskiem, jednak w charakterze oficera rosyjskiej marynarki. W obu hotelach zwrócił na siebie uwagę hulaszczem życiem, tak, że go policya zawezwała do wylegitymowania się. W policyi podał, że nazywa się Głowacki, że jako oficer brał udział w kampanii rosyjsko-japońskiej i uczestniczył we wszystkich bitwach, a pod Mukdenem został zraniony ciężko w rękę i nogę. Opowiadał dalej, że wrócił do Warszawy i został współpracownikiem miejscowych dzienników. Artykuły jego narobiły w Warszawie wiele hałasu, zwrócił też na siebie uwagę P. P. S., uczestniczył w zrabowaniu rządowej kasy w Mazowiecku na 800.000 rubli, dalej w zamachu na kasyera kolei terespolskiej Sołowiewa, któremu zabrano 12.000 rubli i t. d. Za te czyny otrzymał od komitetu rewolucyjnego 1500 rubli na wyjazd do Ameryki, tembardziej, że za mowę podburzającą został skazany przez władzę na karę 3000 rubli i miał być przez policyę rosyjską aresztowany. Opowiadania te wyglądały na bardzo nieprawdopodobne, przeprowadzono więc przy nim rewizyę, podczas której znaleziono 220 k. i 470 dolarów amerykańskich, oraz kartę okrętową do Nowego Jorku. W dalszej dyskusyi oświadczył, że otrzymał spadek rodzinny w wysokości tysiąca rubli i że zamierza obecnie jechać do Ameryki i wstąpić do „wojska polskiego pod generałem Kiełbasą". Gdy oszusta wzięto w krzyżowy ogień pytań, wydobyto zeń prawdę, że oficer-dziennikarz nazywa się w rzeczywistości Eug. Józef Monikowski i był kancelistą skarbowym w Łomży. Mając sobie przydzielony zarząd masy nieruchomej, sfingował fałszywy kwit strony, na który podjął 2550 rubli i uciekł. Monikowski ma być żonatym i ojcem 8-letniej córeczki.

Nowa wersya o reducie Ordona. Znany historyk, p. Aleksander Rembowski, podaje w Ku-

...Warszawskim nową, a nieznaną dotąd wersyę o wysadzeniu reduty Ordona podczas batalii 1830/31 r. Pisze on:

Tradycya przechowała nam opowiadanie Ordona o wysadzeniu reduty. Niestety, tych opowiadań istnieje kilka, a żadne z nich nie posiada należytej cechy prawdopodobieństwa. Wobec tego poważam sobie przytoczyć opowieść, którą otrzymałem od Bolesława Łaszczyńskiego, artysty-malarza, [illegible] Ordona, przebywającego naówczas we Florencyi.

Kiedy kolumny szturmujące wdzierały się do reduty, Ordon umieścił w prochowni kanoniera z zapalonym lontem, dając mu polecenie wysadzenia prochów, gdy otrzyma od niego odpowiedni rozkaz. Ordon stał w niewielkiej odległości od prochowni i obserwował wdzierającego się nieprzyjaciela. Zadaniem jego było doczekanie się odpowiedniej chwili, gdy reduta wypełni się należycie piechotą rosyjską. Ordon nie zdołał jednak wydać rozkazu, gdy wyrzucony na pewną odległość [illegible] padł na ziemię pozbawiony [illegible] przytomności umysłu. Włościanie [illegible] Woli i innych wiosek okolicznych [illegible] z reduty jako zabitego i tym sposobem [illegible] z niewoli.

Ordon objaśniał sobie czyn kanoniera tą okolicznością, że piechota rosyjska wdzierała się do reduty z głośnym okrzykiem „hurra" i okrzyk ten [illegible] dochodził do uszu kanoniera. Nie [illegible] rozkazu, kanonier przypuszczał zapewne, że Ordon padł zabity lub ciężko raniony [illegible] nie czekając dłużej, zapalił prochy. [illegible] było najwyżej stu zabitych i rannych, [illegible] tymczasem zwłoka 10—15 sekund mogłaby [illegible] ofiar co najmniej podwoić.

Generałowi Paszkiewiczowi nie był wiadomy [illegible] Ordona, przedwcześnie urzeczywistniony [illegible] kanoniera. Gdy mu powyższe opowiadanie zakomunikowałem, obiecał je spożytkować w trzecim wydaniu „Wojny polsko-rosyjskiej" w roku [illegible], którego już opracować nie zdołał.

Szematyzm galicyjskiej administracyi skarbowej. Nakładem prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie wyszedł świeżo z druku szematyzm galicyjskich władz i urzędów skarbowych na rok 1906, zestawiony według stanu z dnia 1 marca 1906. Jestto doskonały podręcznik informacyjny, który nietylko urzędnikom, ale i osobom prywatnym, jak adwokatom, notaryuszom itd., oraz instytucyom publicznym wielce pożytecznym być może. Nabywać go można w Ekonomacie krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie (Plac Głowy l. 1) po cenie 2 kor. 90 h. za egzemplarz.

Melodya a melodyjność. Dr. Seweryn Berson, znany zaszczytnie kompozytor polski i muzyk, wygłosi na powyższy temat odczyt, który będzie z [illegible] ilustracyami muzycznemi w sali Instytutu [illegible] odczytów, urządzonych przez instytut [illegible]. Wysoce interesujący ten odczyt odbędzie się we środę dnia 2 maja w sali Instytutu [illegible] l. 1), a rozpocznie się o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp dla wszystkich za opłatą 50 h. na pomnik Chopina.

Samobójstwo z nędzy. Z Berlina donoszą, że [illegible] Aleksander Dąbski. Powodem tego kroku był [illegible] szlacheckiej rodziny, która w roku 1786 [illegible] pruski tytuł hrabiowski. Dobra Dąbskich [illegible] w W. Ks. Poznańskiem, sam jednak hr. Aleksander, znajdując się w przykrych stosunkach [illegible] przybył do Berlina i tam zarabiał [illegible] sobie byt. W ostatnich czasach był właścicielem handlu cygar w Charlottenburgu, nie [illegible] się jednak. Onegdaj odesłał swej matce [illegible] a następnie [illegible] dobrowolnie rozstać się z życiem — [illegible] swego dokonał.

Millionowa pożyczka. Czerniowiecka Rada [illegible] uchwaliła zaciągnąć w bukowińskim Banku [illegible] pożyczkę w kwocie siedmiu milionów [illegible] cele inwestycyjne.

Igrzyska olimpijskie w Atenach rozpoczęły [illegible] pływaków i wioślarzy na łodziach. [illegible] jako pływacy Anglicy, Włosi, oraz [illegible]. W turnieju tenisowym zwyciężyli [illegible] i Francuzi, przy [illegible] Duńczycy [illegible] Greków. Były to zapasy wstępne, po których zwycięzcy wystąpili z sobą do walki [illegible]. Walka taka odbyła się [illegible] florecistami. Zwyciężył Francuz D'Ilon [illegible] w rzucaniu dysków, sporcie czysto [illegible] Amerykanin Sheridan. Zapaśnik grecki [illegible] drugie miejsce. Skok w górę dał [illegible] Francuzowi, w na odległość Amerykaninowi. [illegible] odległość 20 metrów zwyciężyli Francus i Szwajcar, a w biegu do mety [illegible] Anglik.

Sprawa napadu na bank moskiewski. [illegible] donoszą, że rząd rosyjski [illegible] się do Rady związkowej z żądaniem wydania Aleksandra Pelencowa, który brał udział w napadzie na bank w Moskwie, a obecnie bawi w Zurychu. Rada ma uwzględnić to żądanie, gdyż [illegible] w Moskwie był napadem rabunkowym.

Kosztowny złodziej. W roku 1900 policya [illegible] przytrzymała złodzieja, który [illegible] konia i wózek. Złodzieja oddano do [illegible] karnego, a konia i wózek przekazano [illegible] w tymczasowej opiece [illegible] nie zgłosi [illegible] Komisaryat oddał konia i wózek w [illegible] rakarzowi p. Sieglowi. Właściciel po dziś [illegible] się nie zgłosił [illegible] konia i wózek sprzedać [illegible] uzyskana [illegible] sprzedaży [illegible] kosztów utrzymania, jakie policzył [illegible] Siegel. Wszczął się więc [illegible] Sprawa ta [illegible] 306 K. 40 hal. [illegible] Do Ministerstwa sprawiedliwości do Wiednia [illegible] z funduszów [illegible]. Tak więc Ministerstwo [illegible] gotówką musiało dodać jeszcze [illegible] corpus delicti złodzieja.

Proces między kotem, psem a krową. Na wygrzewającego się na słońcu [illegible] kot. Kot w nogi, pies za [illegible] w tej chwili [illegible] Mici [illegible] wierzga tylnemi nogami, wywraca [illegible] mlekiem i uderza kopytem pięknej Mici [illegible] długiej [illegible] winiły [illegible] i jak [illegible] właściciele

i wynagrodzić Mici ból, utratę mleka i zeszpecenie twarzy.

Temperatura dnia 26 kwietnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +7, we Lwowie +8, w Tarnopolu +11, w Czerniowcach +9, w Wiedniu +6, w Salcburgu +8, w Gracu + 2, w Pradze +4, w Tryeście +9, w Abbazyi +10, w Ragusie +11, w Budapeszcie +8, w Berlinie +6, w Hamburgu +6, w Monachium + 2, w Zurychu +4, w Genewie +5, w Lugano +6, w Anglii +7, w Paryżu +5, w Biarritz + 18, w Nizzy +8, w północnych Włoszech + 6, we Florencyi +8, w Rzymie + 7, w Neapolu +11, w Palermo + 18, w Madrycie +6, w Sztokholmie + 3, w Petersburgu +4, w Wilnie +10, w Warszawie +9, w Moskwie + 6, w Kijowie +10, w Odessie +11 w Serajewie +5, w Belgradzie +7, w Bukareszcie +11, w Sofii +7, w Konstantynopolu +16, w Atenach +17. (Temperatura według Celsiusza).

Zmarli. Ludwik Lam, brat głośnego powieściopisarza i humorysty Jana Lama, zmarł w Warszawie, w 88 roku życia. — X. Jan Słuzar, gr.-kat. proboszcz i dziekan w Skałacie, umarł tam dnia 25 kwietnia po kilkuletniej ciężkiej chorobie.

Stan powietrza. T. o g. 7. rano + 8 R. w poł. + 14 R. w cieniu, + 20 na słońcu. Bar. 757. Spada. Prześliczna pogoda.

Myśli.

„Ręka rękę myje" — lecz od tego ni ta, ni tamta czystszą się nie robi.

Jedno niepotrzebne słowo często pociąga za sobą dużo koniecznych.

Jeżeli kto własną pracą i energią dopnie celu, ludzie powiadają: „Temu łajdakowi chyba sam dyabeł dopomaga!" Jeżeli zaś komu tylko szczęście posłużyło, mówią: „To rzadkiej energii człowiek!"

Przezorna mama.

— Któ a to z córeczek pani dobrodziejki jest najmłodsza?

— Ta, która się panu najbardziej podoba.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego. Dziś: „Piękna Marsylianka," sztuka Piotra Bertona. W niedzielę popołudniu „Kopciuszek", wieczorem „Panna praczka". W poniedziałek „Piękna Marsylianka". — We wtorek „Sztygar," operetka Zellera. We środę „Piękna Marsylianka", sztuka Bertona. We czwartek „Kościuszko pod Racławicami". W piątek „Piękna Marsylianka". W sobotę panna praczka," operetka Raimana. W niedzielę popołudniu „Kopciuszek," wieczorem „Piękna Marsylianka".

Repertuar teatru krakowskiego. W poniedziałek „Wieczór trzech króli," kom. w 5 a. W. Szekspira. We wtorek „Książę Niezłomny," tragedya w 9 obr. Calderona de la Barca, przekład J. Słowackiego. We środę „Pelleas i Melisanda", poemat w 12 obrazach Maeterlincka (popularne). We czwartek „Książę Niezłomny". W sobotę „Wiele hałasu o nic," komedya w 5 akt. W. Szekspira. W niedzielę „Wiele hałasu o nic".

Filharmonia lwowska nam donosi: Koncert, który się odbędzie we wtorek dnia 1 maja w sali Filharmonii, zainteresował nietylko wszystkie sfery naszego miasta, jak się to zresztą spodziewać należało, ale i prowincyę, która licznie zamawia bilety. Program, który już podaliśmy, jest niezwykle bogaty i interesujący.

Z Colosseum. Jeszcze tylko do końca tego miesiąca pozostaje obecny wspaniały program, który pozyskał ogólny poklask publiczności i z wszystkich dotychczas wystawianych programów najbardziej jest widzenia godny. — Przez miesiąc maj będzie Colosseum zamknięte, celem rekonstrukcyi sali, urządzenia ogrodu na wzór teatrów paryskich i przygotowania nowych widowisk na sezon letni, który z dniem 1 czerwca się rozpocznie.

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Oprócz żywo, w bardzo zajmujący sposób przeprowadzonej akcyi dobrze obmyślanej na podstawie wielkiego konfliktu gorącej miłości, z silnie wkorzenionem, głębokiem poczuciem obowiązku wdzięczności — ma „Piękna Marsylianka" jeszcze dwie inne zalety głębszego znaczenia od tamtej. A mianowicie nie męczy ona słuchacza i nie szarżuje legendarnym nimbem, który niemal we wszystkich sztukach, rozgrywających się na tle czasów napoleońskich, jakby z reguły przylepiony jest do osoby pierwszego cesarza Francyi. Przeciwnie pan Berton, autor „Marsylianki", aczkolwiek czyni to za pomocą dość płytkich środków, przedstawia Napoleona ze strony dość realistycznej, jako bardzo chytrego, bardzo bezwzględnego, mądrego i potężnego w bezwzględnej śmiałości... parweniusza na europejskiej arenie dziejów. A drugą zaletą sztuki pana Bertona jest to, że sieć jej akcyi nawiązuje on na węzłach opartych nie na namiętnościach, na niskich instynktach ludzkich, ale przeciwnie na najszlachetniejszych dążnościach, na najpiękniejszych aspiracyach duszy ludzkiej. Nawet najmniej sympatyczny z bohaterów sztuki, margrabia de Tallemont, który po nieudałym zamachu z piekielną maszyną na życie Bonapartego, nie cofa się przed skrytobójstwem za pomocą trucizny — działa przecież z najszlachetniejszych tylko pobudek, z wielką wiarą, iż spełnia czyn dziejowej Opatrzności, iż ręką jego kieruje Bóg dla Zbawienia Francyi, i jest tak skończonym dżentelmanem, że nawet w najważniejszej chwili swojego życia, gdy stanął u upragnionego celu i zdołał podsunąć Napoleonowi truciznę, jest gotów nie czekać owoców swojego dzieła i wyzwany na pojedynek staje na placu. Żona margrabiego Tallemonta, nieporównanie od niego młodsza, zaślubiona mu dzieckiem, ma dla niego szacunek, jak dla ojca, a przedewszystkiem obowiązki wdzięczności za uratowanie jej i jej ojcu życia, które miało paść na szafocie w ofierze rewolucyi. Ten obowiązek jedynie przywiązuje ją do niego tak silnie, iż mimo, że z całej duszy kocha pięknego, młodego pułkownika Crisenoy, miłość tę w sobie tłumi i jest gotowa się jej wyrzec, choć poznawszy skrytobójcze zamiary Tallemonta, straciła dlań szacunek, a nawet go nienawidzi.

Gdy Tallemont, który pod przebraniem kucharza, właściciela restauracyi „pod piękną Marsylianką", wykonał pierwszy nieudały zamach na Napoleona, a później jako rzekomo zabity ukrywa się i dalej kieruje nowym spiskiem, żona jego przechowuje tę tajemnicę za cenę wyrzeczenia się najgorętszego pragnienia wyjścia za mąż za Crisenoy, a później nawet ryzykuje swoje i najukochańszego szczęście, biorąc nieprawnie z nim ślub i narażając go na więzienie, by tylko nie zdradzić tajemnicy, że mąż jej żyje, choć zdrada tej tajemnicy uwolniłaby ją od tego człowieka i rzuciła w objęcia ukochanego Crisenoy. A Crisenoy, który gotów był uwieść żonę Tallemonta i nie widział w tem nic złego, przecież przysięgłszy na honor żołnierski, wolnością i życiem, a nawet więcej swoją miłością dla Napoleona, gotów jest zapłacić za dochowanie tajemnicy zwierzeniu margrabiny de Tallemont.

W tem otoczeniu ludzi, którzy kwiat charakterów, najszlachetniejsze i najpiękniejsze uczucia albo pracy przeciw Napoleonowi, albo jemu u nóg i dla niego składają, obraca się pierwszy konsul, a na końcu cesarz, niedowierzający przyjaciołom, bezwzględny i egoistyczny. Depce po uczuciach tych ludzi, wynagradza ich hojnie, ale tylko, aby ich użyć do swoich celów, jak piłką gra ich szczęściem, jeśli to mu jest potrzebne, a przytem na pozór jest spokojny, tak spokojny, iż w ogrodzie w Saint Cloud bawi się z damami dworu Józefiny w ciuciubabkę.

Akcya „Pięknej Marsylianki" — jak to zaznaczyliśmy na wstępie — prowadzona jest bardzo zajmująco, a oprócz tego techniczna jej budowa jest bez zarzutu, żaden efekt sceniczny nie pozostawiony nie wyzyskany, żaden moment nie opuszczony, który zasługiwał na podkreślenie ze względu na wrażenie. Jedynie akt czwarty nie stoi na wyżynie trzech poprzednich, a to z powodu, że autor zmuszony był przykroić zakończenie w taki sposób, aby „wszystko dobrze się skończyło" — jak to jest w guście publiczności współczującej z bohaterami sztuki. Można mu to jednak wybaczyć, a to tem bardziej, że uczynił on swoich bohaterów tak wysoce sympatycznymi, iż byłby bardzo srogo rozgniewał na siebie wszystkie w teatrze obecne piękne słuchaczki, gdyby był w końcu nie zezwolił na szczęśliwe pobranie się zakochanej pary pięknych bohaterów. A choć w tym celu musiał poświęcić życie Tallemonta, to przecież zrobił to w sposób piękny. Bo Tallemont nie padł ani z powodu zdrady swojej żony, ani nawet z ręki Crisenoy, który go wyzwał na pojedynek, lecz z ręki przyjaciela Crisenoy, który się z nim bił w zastępstwie przyjaciela. A jak przyznaje ów przyjaciel, Tallemont padł ze szpadą w ręku, dzielnie walcząc — więc umarł pięknie i to nawet za sceną, aby nie być dyssonansem w szczęściu zakochanej pary.

Rzecz grano doskonale. Pani Bednarzewska jako Marsylianka, pan Feldman, jako Napoleon, pan Adwentowicz, jako Crisenoy i pan Chmieliński jako margrabia Tallemont, wszyscy grali doskonale i zasłużyli na wyrazy szczerego uznania. Podnieść należy bardzo dobrą reżyseryę całości i wielu trudnych bardzo zbiorowych scen tłumu w pierwszym akcie, jak też w następnych scenach na salonach pierwszego konsula w Tuileryach i w ogrodzie w Saint Cloud, co jest dziełem pana Nowackiego Na ogół wystawa była staranna, kostyumy dobre, a kostyumy pani Bednarzewskiej bardzo piękne, choć jej bogata i śliczna suknia w akcie ostatnim gwoli uwydatnienia figury nieco fałszowała epokę. Teatr był pełny. Sztuka ma zapewnione powodzenie.

(*fm.*)

* **Nowe książki**, nadesłane do naszej redakcyi:

Hajota: Zbiór nowel p. t.: Śni mi się... — Uśmiech losu. — Psinka. — Żyje. — 30 września. — Sen panny Joanny. We Lwowie 1906. Nakładem Gubrynowicza i Schmidta. 8-a; str. 262. Z portretem autorki.

Aloizy Szarłowski: „Od absolutyzmu do konstytucyi w Rosyi 1548—1905". Kraków. G. Gebethner i Sp. 1906; str. 127.

Stanisław Tomaszewski: „Pod zaborem pruskim". Garść wspomnień z dni walki o polskość na kresach. Nakładem autora. Kraków 1906; str. 29. Z portretem autora.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 26 kwietnia.

(Z). Pomimo, że liberalna prasa tutejsza zajęła wrogie stanowisko wobec nowej pożyczki rosyjskiej, subskrypcya jej miała w Austryi powodzenie znacznie większe, niż w Anglii. Tę część bowiem, która przeznaczona była dla Austryi, pokryto prawie trzy razy, podczas gdy w Anglii wyłożoną do subskrypcyi sumę pokryto tylko 1¼ raza. W Czechach subskrybowano ogółem około 75 milionów koron, z tego w banku Żiwnostenska 22 milionów. Największe zgłoszenia subskrypcyjne otrzymały te banki, które utrzymują stosunki z krajami bałkańskimi, a zamówienia, nadesłane z Konstantynopola, Bukaresztu i Sofii są podobno ogromne.

Na targu paryzkim miała subskrypcya największe powodzenie i wyłożoną tam do subskrypcyi sumę 1.200 milionów franków pokryto podobno dwadzieścia razy. Za nowe obligi płacono tam dziś 91 do 91·10 za 100, a więc o 3% ponad kurs emisyjny. Powodzenie subskrypcyi oddziałało korzystnie na kurs wszystkich innych walorów rosyjskich, to też giełda paryzka oddziaływała dziś silnie w kierunku zwyżkowym.

I na tutejszym targu podniosły się zarówno akcye bankowe, jak kolejowe i przemysłowe. Dużo przyczyniła się do tego wiadomość, że dyrekcya banku angielskiego nie podwyższyła na razie swej stopy procentowej.

Walory żelazne wciąż idą w górę zarówno na tutejszym, jak i na berlińskim targu, gdyż wiadomość, iż Stany Zjednoczone zawieszą na pewien czas pobór cła od zagranicznego żelaza, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 27 kwietnia 1906 roku.) — Tendencya dzisiejszego targu była ożywiona przy dobrej chęci kupna na pszenicę i owies. Żyta dowieziono więcej, dlatego zbyt był utrudnionym. — Sezon koniczyny czerwonej minął, jedynie słabsze gatunki po cenach niskich na targu się pojawiły.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·70—9·05 kor., czerwoną od 8·70—9·05, żyto od 6·50—6·95, jęczmień od 7·40—7·80, owies od 7·80—8·20, groch zwykły od 9·00—10·75, groch „Victoria" od 11·50—12·75, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 9·00—9·50, bobik od 7·50—7·75, kukurudzę starą od 0·00—0·00, kukurudzę nową od 0·00—0·00, Cinquantino od 8·00—8·20, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 14·00—14·25. Wszystko za 50 kilogramów.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Wiedeń. *Correspondenz Herzog* ogłasza komunikat „Klubu ruskiego" o wczorajszem posiedzeniu, na którem klub ten zajmował się rokowaniami rządu z Kołem polskiem. Członkowie klubu byli bardzo wzburzeni tem, że rząd zamierza dodać 10 do 12 mandatów nie Galicyi, ale tylko Polakom, bez względu na to, że Rusini są bardziej pokrzywdzeni — dalej z powodu rokowań o rozszerzenie autonomii, które prowadzi się bez klubu ruskiego. Klub postanowił ostrzedz rząd przed ewentualnemi konsekwencyami i niebezpieczeństwem udaremnienia lub przewlekania reformy wyborczej i łączenia jej z rozszerzeniem autonomii krajowej.

Tokio. Mikado przeznaczył 200.000 jenów (500.000 kor.) na ofiary w San Francisco. Taką samą sumę ma się wypłacić z kasy państwowej.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę cesarską uchwalonej przez galicyjski Sejm krajowy ustawy w sprawie zmiany ustawy o zakładaniu szkół ludowych i obowiązku uczęszczania do nich.

Czerniowce. Grecko-oryentalni Rumuni i Starorusini odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę przeciw Młodorusinom, którzy dążą do rozłamu w kościele grecko-oryentalnym. Zarazem wyrażono arcybiskupowi Repce zaufanie i poważanie. Uchwalono w tym duchu rezolucyę, poczem około 2.500 uczestników udało się przed pałac arcybiskupi, gdzie urządziło owacyę.

Los Angelos. Ubiegłej nocy odczuto w Salinas (Kalifornia) czterokrotne trzęsienie ziemi, każde trwało około 4 sekundy. O ile dotąd wiadomo, nie było szkody.

Medyolan. Przybyła tu angielska para królewska. Król Edward przeznaczył 20.000 fr. na ofiary wybuchu Wezuwiusza.

Wiedeń. Ogólna suma subskrypcyi na pożyczkę rosyjską w Austryi wynosi 441 milionów.

Krasnojarsk (w Syberyi). Rzeka Jenissej wystąpiła z brzegów i zalała trzy czwarte miasta. Setki rodzin bez dachu.

(Depesze popołudniowe).

Wiedeń. Koło polskie zebrało się dziś na posiedzenie. Hr. Dzieduszycki złożył sprawozdanie z przebiegu rokowań z rządem. Obrady uznano za ściśle poufne.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie włościanina Jaronowskiego za usiłowanie zabicia pewnego żołnierza.

Piotrków. Z ogólnej liczby 5.607 prawyborców miejskich głosowało 4.867. Wybrani narodowcy. Na kandydatów żydowskich i postępowych demokratów padło 1.431 głosów.

Wilno. Od wszystkich urzędników pocztowych i telegraficznych w Wilnie na mocy specyalnego okólnika ministra spraw wewnętrznych zażądano powtórnego złożenia deklaracyi, iż w razie strejku nie wezmą w nim udziału, oraz że nie będą należeli do żadnych skrajnych partyi politycznych.

Petersburg. Wczoraj odbyły się w 19 prowincyach i 9 miastach, między innemi w Petersburgu i Moskwie, wybory posłów do dumy. Wybrano 63 posłów, wśród nich 9 należących do centrum, a 42 do lewicy. Kierunek polityczny 12 nie jest znany. W Petersburgu i Moskwie wybory wypadły na korzyść lewicy.

Petersburg. Przy wczorajszych wyborach 6 posłów do Dumy państwowej wybrani zostali prof. Kariejew, prof. Nabokow, były wydawca *Prawa* prof. Petroicki, członek Rady gminnej, adwokat Kedryn, adwokat Winawer, członek rady gminnej, dr. medycyny Petrunkiewicz.

W Moskwie wybrani: członek rady gminnej adwokat prof. Muroncew, członek ziemstwa docent Kokoszkin, prof. Hertenstein i zecer Saweliew.

Lublin. W Chełmie zamordowano wczoraj szefa żandarmeryi pułkownika Pujola. Mordercy zbiegli.

Wilno. Żydowscy wyborcy wybiorą prawdopodobnie posłem do dumy adw. przysięgłego Gruzenberga.

Petersburg. Adwokat Margolin otrzymał z Berlina pismo, pisane ręką kobiecą, ale widocznie pismem umyślnie zmienionem, zawierające 1.800 rubli, pugilares Gapona i klucz od jego depozytu kasowego w Crédit Lyonnais, z prośbą o postąpienie w sposób przepisany ustawą. Pugilares zawierał także pokwitowanie jego datowane 18 b. m. podpisane przez osobę, której nazwisko zaczyna się od litery M. Był to ostatni dzień, w którym widziano Gapona.

Berlin. Minister robót publicznych v. Bode umarł dziś rano.

Paryż. Pomocnicy litograficzni i krawieccy postanowili zastrejkować od 1 maja. Robotnicy zakładu oświetlenia miasta Tulonu zastrejkowali.

Londyn. Niezawisły syndykat robotników portowych wzywa robotników, aby w dniu 1 maja pracowali. Związek służby miejskiej jest za świętowaniem dnia 1 maja.

Londyn. Do *Daily Tribune* donoszą z Malty: Eskadra otrzymała rozkaz, aby przygotowała się do wyruszenia na pełne morze po otrzymaniu instrukcyi. Do *Daily Mail* donoszą z Port Saidu, że wojsko tureckie obsadziło El Arish.

Kraków. Na dorocznem posiedzeniu Akademii Umiejętności, zapowiedzianem na 12 maja, wypowie prof. Stanisław Smolka wykład p. t. „Młodość księcia Druckiego-Lubeckiego 1778—1810".

Lens. Sędzia śledczy, przeglądając papiery, zabrane podczas rewizyi u przywódców rozruchów, stwierdził, że przywódcy pozostawali w stosunkach z anarchistami i że rozruchy oddawna były przygotowane.

Wiedeń. Rada nadzorcza towarzystwa akcyjnego „Schodnica" kooptowała jako swego członka dr. Artura Herza, dyr. niemieckiego Towarzystwa naftowego w Berlinie.

Linia telefoniczna Lwów - Wiedeń dziś przed południem przerwana, wskutek tego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

Lwów 28 kwietnia. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po **400** kor. 582.— do 588.—. Banku hipotecznego po 200 **złr.** 569.00 do 578.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 80 [illegible] Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 195.—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat, z 10 proc. prem. 111.50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 100.50 do 101.2[illegible], 4 [illegible] proc. los w 60 lat 98.50 do 99.20 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.80 do 102.00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 98.90 do 99.60, Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 98.70 do 00.00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99.60 do 00.00 4 proc. los w 56 lat 98.90 do 99.60.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 99.50— 100.20 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 10[illegible].60 do—.—. Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.20—101.90. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.00 do 99.70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po **200** koron 98.80 do 99.50. Pożyczki kraj z roku 1878 4½ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 99.10—99.80, miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97.70 do 98.40 $^{1}/_{20}$% po 200 koron 100.60 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45
Z Bełzca 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.15*, 8.35, 6.05*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00* 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.23*, 1.24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: **6.55**, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

†

KAROL BAYER

kupiec, obywatel miasta Lwowa i uczestnik powstania z r. 1863/4 po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 27-go kwietnia 1906 roku, przeżywszy lat 61.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 29-go kwietnia b. r., o godzinie 4. po południu z domu żałoby przy ul. Blacharskiej l. 8 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona żona z Rodziną — krewnych, kolegów, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

ś. † p.

WLADYSLAW KEMPNER

Uczestnik powstania 1863 r., Sodalis Marianus, c. k. radca Rządu, Kawaler orderu żelaznej korony, Właściciel dóbr ziemskich,

ur. w r. 1841, zasnął w Panu dnia 26. Kwietnia 1906 r. w Łętowni.

Eksportacya zwłok nastąpi dnia 29 Kwietnia 1906 roku o godzinie 5-tej po południu do kościoła parafialnego w Łętowni, a pogrzeb odbędzie się w Poniedziałek rano, na który w głębokim i nieutulonym żalu pozostałe dzieci, wnuki i rodzina zapraszają Znajomych i Przyjaciół.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza